

JÓZEF LESZCZYŃSKI

## STOLEC — NIESPOKOJNA WIEŚ

## (Przyczynek do dziejów ruchów chłopskich w księstwie ziębickim)

Stolec — stara osada słowiańska<sup>1</sup> położona na południowy wschód od Ząbkowic — w czasach nowożytnych była już zupełnie zgermanizowana. W 1240 r. została ona osadzona na zachodnim prawie czynszowym<sup>2</sup>. Do 1568 r.<sup>3</sup> pozostawała w posiadaniu książąt ziębickich, od których nabyła ją rodzina Burghausów. Stolec mimo niekorzystnych warunków glebowych był wsią ludną i dobrze zagospodarowaną. W połowie XVI w. liczył 76 gospodarstw kmiecych, 6 zagrodniczych oraz 4 tzw. zagrody dworskie<sup>4</sup>. Jednakże wojna trzydziestoletnia<sup>5</sup> pozostawiła w nim na wiele lat trwale ślady w postaci pustek oraz spadku liczby inwentarza żywego. W 1655 r. liczba kmieci zmniejszyła się do 57. W ich posiadaniu znajdowało się prawie 55 łanów gruntu. Na jedno gospodarstwo zatem przypadł średnio niespełna łan roli. Największe miało  $1\frac{3}{4}$  łanu, najmniejsze —  $\frac{1}{8}$  łanu. Różnice w uposażeniu gospodarstw kmiecych w ziemię były więc tutaj znaczne. Znajdujące się w archiwach materiały źródłowe z połowy XVII w.

<sup>1</sup> Przyznawała to nawet nacjonalistyczna nauka niemiecka. Por. np. *Am Born der Heimat. Ein Heimatbuch für jung und alt im Kreise Frankenstein*, Ząbkowice 1926, s. 230.

<sup>2</sup> *Historia Śląska*, t. I, do roku 1763, pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 1, do połowy XIV w., Wrocław 1960, s. 399.

<sup>3</sup> *Am Born ...*, s. 104, podaje mylnie, że w posiadaniu Burghausów znalazł się Stolec już w 1558 r.

<sup>4</sup> Urbarium, b. d. (1556), Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego (dalej skrót: AP Wrocław), Księstwo Ziębickie (dalej skrót: Ks. Z.), Rep. 30 VIII 1e.

<sup>5</sup> W czasie walk o Klodzko w 1622 r. wieś została doszczętnie spalona przez Sasów. W latach 1641—1642 dwukrotnie zniszczyli ją gruntownie Szwedzi (*Am Born ...*, s. 107, 230).

nie wspominają ani o zagrodnikach, ani o chalupnikach lub komornikach w Stolcu<sup>6</sup>.

Na początku drugiej połowy XVI w. dominującą rolę w świadczeniach kmieci stoleckich na rzecz dworu odgrywała renta pieniężna. Stanowiła ona 81,5% wartości wszystkich ciężarów feudalnych<sup>7</sup>. Gdy jednak wies przesłała w prywatne posiadanie i nowi właściciele zaczęli w niej intensywnie rozwijać gospodarkę folwarczną, coraz większego znaczenia zaczęła nabierać pańszczyzna. W Stolcu powstały dwa folwarki: górny i dolny. Na przełomie XVI i XVII w. przyłączono do nich 8 $\frac{1}{3}$  łanu wykupionych gruntów kmiecyh. Od czasów wojny trzydziestoletniej zaczęto kmieciom podwyższać wymiar pańszczyzny, wprowadzać nowe podwoły i korzystać z wprowadzonych wówczas zastrzonych przepisów o najmie przymusowym dzieci chłopskich. Obok np. podwód do Ząbkowic, Ziębic i Kłodzka narzucono kmieciom podwoły do Wrocławia, Karniowa i innych miast, narzucono im nowe rodzaje robocizn na folwarkach i w ogrodzie dworskim. Najwięcej tych niekorzystnych dla chłopów zmian nastąpiło w okresie, gdy właścicielem Stolca był baron Franciszek Zygmunt von Burghaus. One też stały się przyczyną wystąpienia chłopów stoleckich przeciwko dworowi<sup>8</sup>.

Ruch ten, aczkolwiek ściśle lokalny i w dodatku mało radykalny, z kilku względów zasługuje na baczniejszą uwagę. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się fakt, że chodzi tutaj o wystąpienie chłopskie w Stolcu, wsi posiadającej bogate tradycje walk antyfeudalnych sięgające XIII w. To właśnie w Stolcu w latach 1279—1281 chłopci odmawiali uiszczania dziesięciny kościołowi<sup>9</sup>, to właśnie tutaj w okresie reformacji rozwinął się silnie ruch anabaptystów, którzy za wywołanie zaburzeń zostali ukarani obcięciem pod pręgierzem uszu i wygnaniem z kraju<sup>10</sup>, tu wreszcie w grudniu 1653 r. protestanci z reguły chłopci wraz z właścicielem wsi stanęli w obronie swego kościoła „redukowanego” pod osłoną papierów dragonskich przez komisję cesarską<sup>11</sup>. Jest przy tym rzeczą charakterysty-

<sup>6</sup> Vorbescheidt Titul Herrn Frantz Siegmundt von Burghaus mit der Gepauerschafft zum Stoltz 24 V 1655, AP Wrocław, Ks. Z., Rep. 30 III 5 p, s. 315—317.

<sup>7</sup> R. Heck, *Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI w.*, Wrocław 1959, s. 123—124.

<sup>8</sup> Vorbescheidt ... 24 V 1655, AP Wrocław, Ks. Z., Rep. 30 III 5 p, s. 306—317.

<sup>9</sup> *Historia chłopów polskich*, t. I, Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, pod red. S. Inglota, Warszawa 1970, s. 216.

<sup>10</sup> *Historia Śląska*, t. I, do roku 1763, pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 2, od połowy XIV do trzeciej ćwierci XVI w., Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 94—95; J. A. Kopietz, *Kirchengeschichte des Fürstentums Münsterberg und des Weichbildes Frankenstein, Ząbkowice 1885*, s. 104.

<sup>11</sup> P. Heinzelmann, *Die Vertreibung der evang. Pfarrer und die Wegnahme der evang. Kirchen im Fürstentum Münsterberg und Weichbilde Frankenstein im*

czną, że tym razem do walki pchnęły chłopów nie względy religijno-ideologiczne lub wyzysk ekonomiczny ze strony kościoła, lecz — jak w setkach współczesnych jej wystąpień chłopskich — feudalna eksploatacja. Niemiały wpływ na zajęcie się wystąpieniem chłopów stoleckich miało i to, że w dotychczasowych badaniach nad ruchami chłopskimi na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej nie zajmowano się zupełnie terenem księstwa ziębickego. Powstała w ten sposób biała plama sugerująca, że księstwo to było oazą ciszy i spokoju w stosunkach między dworem a chłopami. Przykład Stolca świadczy, że tak wcale nie było. Ponadto przyczyny, które pchnęły chłopów stoleckich do wystąpienia przeciwko Burghausowi, odzwierciedlają w pełni niekorzystne zmiany, jakie się dokonywały w położeniu ludności wiejskiej na Dolnym Śląsku od czasów wojny trzydziestoletniej. Na przykładzie walki poddanych ze Stolca można również poznać mechanizm działania feudalnego wymiaru sprawiedliwości, jego niejako aprioryczną stronniczość na korzyść klasy uprzywilejowanej, stanie na straży interesów feudalów.<sup>12</sup>

Niemiały wreszcie wpływ na wystąpienie kmieci stoleckich miała osobowość samego Burghausa. Sporo się dotąd pisało o spustoszeniach moralnych, jakich dokonała wojna trzydziestoletnia w umysłach ludzi, szczególnie szlachty<sup>12</sup>. Chęć wzbogacenia się za wszelką cenę i łatwego życia była powszechnym zjawiskiem. „Złota” młodzież szlachecka i nie tylko ona spędzała życie na hulankach, grach hazardowych, urządzaniu burd i bijatyk. Niekiedy niektórzy spośród niej znajdowali czas na czytanie modnych naówczas romansów francuskich. Moda na francuszczyznę zataczała coraz szersze kręgi. Zasadzała się ona zresztą nie tylko na czytaniu romansów, ale i hoidowaniu modzie francuskiej w stroju, urządzaniu wnętrz mieszkalnych, nabywaniu pięknych, bogato zdobionych karoc produkcji francuskiej, zakładaniu na modłę francuską ogrodów itp.<sup>13</sup>

Typowym reprezentantem tego pokolenia szlachty śląskiej był baron Franciszek Zygmunt Burghaus, syn byłego starosty księstwa ziębickego Mikołaja, oficer cesarski w regimencie Cappauna, człowiek bywały w świecie, m. in. w 1631 r. przebywał w Polsce jako emigrant religijny, potem ponownie na początku lat pięćdziesiątych, ale trudno ustalić, w jakim charakterze. Burghaus lubił towarzystwo, zwłaszcza oficerskie, zabawić się, dobrze wypić i dobrze zjeść. Starał się na nowo urządzić wnętrze zam-

*Jahre 1653* (Correspondenzblatt des Vereins für Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens, t. XII, 1910, s. 210.); J. Leszczyński, *Chłop śląski w walce z kontrreformacją w drugiej połowie XVII w.* (Kwartalnik Opolski, R. IV, 1958, nr 2, s. 108).

<sup>12</sup> Por. np. W. Czaplinski, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655—1660* (Sobótka, R. X, 1955, nr 4, s. 561—562).

<sup>13</sup> *Historia Śląska*, t. I, do roku 1763, pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 3, od końca XVI w. do r. 1763, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 531—533.

ku w Stolcu, założył też tam piękne rosarium. Był wielkim miłośnikiem i znawcą koni. Na to wszystko nie wystarczała pensja oficerska oraz dochody ze schedy po ojcu, dzielonej zresztą z bratem Karolem Mikołajem, podobnym jak i on utracjuszem. Obaj bracia znaleźli się w poważnych tarapatkach pieniężnych. Pozaciągali u osób prywatnych długi, nie płacili podatków. Pociągano ich za to kilkakrotnie do odpowiedzialności sądowej, a Karol Mikołaj znalazł się nawet za długi w więzieniu<sup>14</sup>. Franciszek Zygmunt był w dodatku człowiekiem gwałtownym i okrutnym. Lubił się pastwić nad słabszymi, szczególnie nad służbą i poddanymi, przekraczając nierzadko dozwolone prawem granice. W 1652 r. np. został postawiony w stan oskarżenia przez fiskała królewskiego za zadanie śmiertelnych ran słudze Janowi Ulrichowi i żonie kmiecia ze Stolca Michała Lindnera, mianowicie 19 V 1650 r. Ulricha pchnął szpadą, a 29 maja Lindnerową postrzelił z pistoletów. W wyniku odniesionych ran oboje po kilku tygodniach zmarli. W czasie procesu Burghaus twierdził, że zgon nastąpił na skutek nieprzestrzegania zaleceń lekarza w okresie rekonwalescencji. Sąd dał wiarę tym wyjaśnieniom, dzięki czemu Burghaus uniknął kary za morderstwo. Odpowiadał jedynie za zadanie ran. Sąd skazał go za to na 3000 florenów reńskich grzywny i polecił wynagrodzić krzywdy rodzinom pomordowanych<sup>15</sup>. Na skutek wyraźnej stronnictwości sądu Burghaus nie poniósł zasłużonej kary. Rozzuchwaliło go to jeszcze bardziej. Bicie służby, a niekiedy wręcz katowanie stało się trwałym zjawiskiem w życiu dworu stoleckiego. Doszło też do następnego morderstwa, tym razem całkowicie bezkarnego. Zamordowany został pisarz prowadzący rachunki na folwarkach stoleckich. Służba i czeladź nie otrzymywały latami od pana wynagrodzenia i odzieży. Wszelkie próby zwolnienia się z pracy w zamku lub na folwarkach w Stolcu kończyły się dotkliwym pobiciem „nieposłusznego”. O tego rodzaju praktyki oskarżał w 1657 r. Burghausa jego kamerdyner Jan Karol Niemiez (Niemiec), pozostający na jego służbie od 1651 r.<sup>16</sup>

Ciągły brak gotówki zmuszał Burghausa do szukania coraz to nowych źródeł dochodów. W 1650 r. usiłował np. wprowadzić w Stolcu przymus propinacyjny, na skutek czego znalazł się w konflikcie z radą miejską w Ząbkowicach, która na mocy prawa mili i związanego z nim ściśle

<sup>14</sup> Tagefahrt 29 X 1655, AP Wrocław, Ks. Z., Rep. 30 III 5 p, s. 557; „Eodem [11 I 1656 — J. L.] seindt dass Kays. undt der Kays. Herren Darlehens Commissarien in Ober undt Nieder Schlesien Schreiben, alss dass Kays. Darlehn betreffende, Herrn Frantz Siegmundt undt Herrn Carl Niclass Freyherrl. Gebrüdern von Burghauss vorgelesen undt publiciret worden”, tamże, s. 612.

<sup>15</sup> Urtheil die von Herrn Augusto Frantz Kayserl. undt Königl. Cammer Fiscaln in Ober undt Nieder Schlesien contra Herrn Frantz Siegmundt Freiherrn von Burckhauss etc. geklagte zwey homicidia betreffendt, tamże, Rep. 30 III 9 l, f. 116—118.

<sup>16</sup> Tagefahrt 1 VI 1657, tamże, Rep. 30 III 9 m, s. 121—124.

przywileju piwnego miała monopol na utrzymywanie karczmy w Stolcu i szynkowania w niej ząbkowickiego piwa. Spór oparł się o sąd książęcy, a proces został przez Burghausa przegrany<sup>17</sup>.

Burghaus usiłował również wycisnąć możliwie jak najwięcej ze swoich poddanych. To on właśnie zabrał im wspólne użytki gromady, narzucał nowe podwoły, zmuszał do pracy w rosarium, podwyższał wymiar pańszczyzny, żądał placenia czynszów na pół roku przed terminem i wprowadzał nowe opłaty na rzecz dworu. Chłopi nie chcieli się zgodzić na te dodatkowe obciążenia. Najbardziej jednak gniewało ich to, że Burghaus przerzucił na nich ciężary publiczne z przyłączonych do folwarków gruntów kmiecych oraz z użytkowanych przez niego pustych gospodarstw chłopskich (w sumie 6 łanów gruntu). Chodziło przy tym o niebagatelne kwoty idące w tysiące talarów<sup>18</sup>.

Pierwsze oznaki niezadowolenia panującego wśród chłopów stoleckich wystąpiły już w 1650 r. Chłopi jednak nie zdecydowali się na otwartą walkę z panem. Czuli przed nim przecież ogromny respekt. Nie jest wykluczone, że na uspokojenie się nastrojów we wsi wpłynął mord popełniony na Ulrichu i Lindnerowej, ale hipoteza ta nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Na razie więc chłopi próbowali dojść do porozumienia z Burghausem, prosząc go o usunięcie tego wszystkiego, co zadrażniało stosunki między dworem a gromadą. Taktyka ta, cierpliwie stosowana przez kilka lat, nie przyniosła chłopom najmniejszego nawet sukcesu. Wobec nieustępliwości Burghausa nie pozostało im nic innego, jak szukać sprawiedliwości na forum sądowym. W marcu 1655 r. do Urzędu Książęcego w Ziębicach wpłynęła skarga, w której kmiecie stolecy prosili najwyższe władze księstwa o rozstrzygnięcie sporu między nimi a panem. Pod koniec kwietnia odbyła się pierwsza rozprawa. Występujący w imieniu chłopów adwokat Andrzej Riedel domagał się, by Burghaus zwrócił chłopom zagrabione grunty lub płacił z nich podatki. Żądał też, by kmiecie stoleckich nie pociągano do żadnych powinności, które nie zostały ujęte w urbarzu, ani też by nie podwyższano wymiaru tych, które zostały w nim spisane. Niebezpieczną dla chłopów taktykę obrony zastosował reprezentujący interesy pana rządcą ze Stolca Dawid Weidmann. Położył on nacisk nie tyle na merytoryczną dyskusję z argumentami przytoczonymi przez Riedla, choć w jego wystąpieniu wcale nie zabrakło elementów polemicznych, ile na wzmówienie staroście oraz jego współpracownikom, że kmiecie stolecy do-

<sup>17</sup> Abschidt zwischen EE. Rath der Frankstein alss Klägern und Herrn Frantz Siegmundt undt Carl Niclassen von Burghauss Gebrüdern alss Beklagten den Stadt Kretschamb undt dessen Freyheiten zum Stoltz betreffendt, Ząbkowice 23 IX 1653, tamże, Rep. 30 III 9 1, f. 130—131.

<sup>18</sup> Vorbescheidt ..., 24 V 1655, tamże, Rep. 30 III 5 p, s. 306—317.

puścili się sprzecznej z prawem rebelii. Straszyl ich przy tym widmem powszechnego na Śląsku powstania chłopskiego, jeśli władze będą tolerowały wystąpienia chłopskie w rodzaju rebelii stoleckiej. Ta tolerancja doprowadziła jego zdaniem do wielkiego powstania chłopskiego w Czechach i w wielu krajach niemieckich. Kreśląc ten apokaliptyczny obraz, Weidmann liczył zapewne na to, że w okresie dość powszechnej wśród szlachty śląskiej obawy przed wojną chłopską<sup>19</sup> skłoni najwyższy sąd księstwa do zakwalifikowania czynu chłopów stoleckich jako buntu, a tym samym do oddalenia ich skargi i pociągnięcia do odpowiedzialności za rebelię. Burghaus mógłby wówczas całkowicie tryumfować. Weidmann nie osiągnął jednak tego celu. Nawet sąd szlachecki nie mógł się doszukać w ruchu kmieci stoleckich znamion buntu czy nieposłuszeństwa, zwłaszcza że Riedel już na początku swego przemówienia bardzo mocno podkreślił, iż chłopci złożyli skargę na pana „ex nulla alia causa als ex summa necessitate”. Nie oznaczało to jeszcze zwycięstwa chłopów. Urząd Książęcy reprezentował przede wszystkim interesy szlachty. W jego skład wchodziłi przecież właściciele ziemscy<sup>20</sup>, którzy również zmuszali nieraz do swoich poddanych do nowych powinności. Sympatie ich były więc raczej po stronie Burghausa. Dlatego starosta zaproponował stronom, polubowne załatwienie sporu, przy czym przyjęcie jego propozycji przez chłopów nie wchodziło w ogóle w rachubę, gdyż oznaczałoby pogodzenie się z grabieżą gruntów, płacenie z nich podatków, dostarczanie spornych podwód oraz przedterminowe płacenie podwyższonych czynszów. Jedynie w mniej istotnych kwestiach przyznawał on rację chłopom. Tak zwykle działała sprawiedliwość feudalna. Gdy Riedel odrzucił ugodę na zaproponowanych warunkach, starosta zapowiedział kontynuowanie procesu i polecił kmieciom wykonywać sporne robocizny w rosarium, ale nie „z powinności”, lecz na „prośbę”. Na tym pierwsza rozprawa się zakończyła<sup>21</sup>.

Następna miała się odbyć 7 maja. Doszło jednak do niej dopiero 31 tego miesiąca. Po wygłoszeniu mów przez Riedla i Weidmanna starosta wezwał ponownie strony do pogodzenia się. O tym jednak nadal nie mogło być mowy, bo i chłopci nie ukrywali, iż w żadnym punkcie nie ustąpią Burghausowi, zwłaszcza że ten traktował ich jako rebeliantów, i z przemówienia Weidmanna wynikało jasno, że dwór nie myśli o żadnych ustępstwach

<sup>19</sup> J. Leszczyński, *Ludzie luźni i czeladź najemna na Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie trzydziestoletniej* (Sobótka, R. XI, 1956, nr 4, s. 535).

<sup>20</sup> Obok starosty Krzysztofa Nimbscha zasiadali w nim w 1655 i 1656 r. opaci Henryk z Henrykowa i Szymon z Kamieńca, Samuel Klinckowsky, Fryderyk von Rothkirch, Hiacynt Andriani von Kleindorf, Marcin von Koblitz i rajca z Ząbkowice Jan Böhm.

<sup>21</sup> Vorbescheidt ..., 24 V 1655, AP Wrocław, Ks. Z., Rep. 30 III 5 p, s. 306—317; Tagefahrt 11 I 1656, tamże, s. 612—621.

na rzecz kmieci. W czasie tej rozprawy jeszcze wyraźniej wyszła na jaw stronniczość Urzędu Książęcego. Na jego polecenie chłopci mieli przedstawić dowody potwierdzające słuszność ich stanowiska, a wiadomo było, że znajdują się one w posiadaniu Burghausa. Wszystkie bowiem księgi sądowe i urbarze od kilkudziesięciu lat spoczywały na zamku i chłopci nie mieli w ogóle do nich dostępu. W nich zaś znajdowały się dowody. Wprawdzie po tej rozprawie chłopci próbowali uzyskać u Burghausa zgodę na przeniesienie stoleckich ksiąg sądowych oraz urbarzy do Urzędu Książęcego, ale pan ich tylko wyśmiał<sup>22</sup>.

Mimo ewidentnej stronniczości Urzędu Książęcego Burghaus nie był pewny wygrania procesu. Dlatego próbował najpierw zmiekczyć chłopów, dokonując rozbicia w ich obozie. Udało mu się to w części osiągnąć, bo bardziej zależni od dworu sołtys i ławnicy sądu gromadzkiego przeszli na jego stronę. Uwidoczniło się to szczególnie w czasie następnej rozprawy w dniu 14 czerwca, gdy sołtys Adam Krompholtz oświadczył w Urzędzie Książęcym, że ani nie wie, ani nigdy nie słyszał, jakoby sporne grunty przyłączone do folwarku były kiedykolwiek przekazane chłopom w użytkowanie. Wie natomiast ze słyszenia, że gdzieś około 1631 r. chłopci wzięli na siebie „dobrowolnie” spoczywające na tych gruntach ciężary publiczne<sup>23</sup>. Była to oczywista nieprawda, ale dowieść jej można było tylko na podstawie ksiąg sądowych. Tych zaś Burghaus żadną miarą nie chciał nikomu dać do wglądu. Jeszcze nielojalniej wobec gromady postąpił Krompholtz jesienią, nie powiadamiając kmieci o mającej się odbyć 16 października rozprawie w Urzędzie Książęcym. Na polecenie starosty został za to wtrącony do więzienia. Podobny los spotkał również ławników, ale po udowodnieniu swej niewinności zostali oni wypuszczeni na wolność.

Gdy nie powiodła się próba poważniejszego skłócenia chłopów, bo na stronę dworu przeszedł tylko sołtys i częściowo ławnicy, Burghaus postanowił dostarczyć władzom dowodów, że chłopci stoleccy urządzili rebelię. Najpierw — jak można mniemać — zabronił Krompholtzowi zawiadomić chłopów o nowym terminie rozprawy. Chciał w ten sposób stworzyć wrażenie, że odstąpili oni od legalnej formy walki na forum sądowym. Następnie próbował sfingować napad na zamek. W tym celu 19 października wieczorem przez wyrostka szlachcica polecił Krompholtzowi powiadomić chłopów, że rano mają się stawić w zamku. Sołtys przez stróża nocnego spełnił polecenie. Gdy chłopci rano 20 października stawili się przed bramą zamkową, Burghaus kazał im przybyć do jadalni, gdzie oczekiwał ich

<sup>22</sup> Vorbescheidt der Stolzischen Pauerschafft wieder ihren Erbherrn titul Herrn Frantz Siegmund Freyherrn von Burghaus, 31 V 1655, tamże, s. 377—383; Tagefahrt 14 VI 1655, tamże, s. 405—406.

<sup>23</sup> Tagefahrt 14 VI 1655, tamże, s. 405—406.

w towarzystwie zaprzyjaźnionych oficerów, młodego Cappauna, rotmistrza Eckershausena, Weidmanna, kancelisty, wspomnianego wyżej kamerdynera Niemeza oraz kilku innych ze służby. Tutaj oskarżył poddanych o samowolne (sic!) zebranie się i chęć napadu na zamek, a następnie o krnąbrność, nieposłuszeństwo i rebelię. Potem zabrał głos Weidmann, każąc się chłopom wstydzić, że z byle głupstwami latają do Urzędu Książęcego. Radził im także ukorzyć się, bo inaczej pan puści ich z torbami i zgnoi w więzieniu. W końcu Burghaus polecił wystąpić tym chłopom, którzy urządzali zabronione prawem zebrania gromadzkie i chodzili ze skargami do Urzędu Książęcego. Wyselekcjonował tych, których uważał za przywódców gromady, a reszcie kazał odejść na stronę. Widząc, że Burghaus próbuje ich rozdzielić, Krzysztof Sauer zwany Małym wtargnął z usuniętymi chłopami do jadalni, mówiąc, że jeśli chociaż jeden z nich pozostanie tutaj, zostanie i reszta. Rozzłoszczony Burghaus zdzielił go rusznicą tak, że pękła na dwoje, a następnie polecił sługom jeszcze kilka razy pobić. W czasie bicia Sauer miał krzyknąć: ludzie, trzymajcie się razem! Poczytano mu to zarówno we dworze, jak i w Urzędzie Książęcym za próbę podburzania współtowarzyszy do buntu. Chłopi jednak przeczyli temu oskarżeniu twierdząc, iż jeszcze przed bramą umówili się, że jeśli pan zechce kogoś z nich wtrącić do więzienia, pozostali pójdą tam za nim. Po tym incydencie kilkudziesięciu chłopów wtrącono do lochów zamkowych lub do piwnic na jarzyny. Szczególnie okrutnie postępowano z 7 kmieciami uznanymi przez dwór za przywódców, wśród nich z Sauerem i Krzysztofem Kirchnerem Starszym. Trzymano ich w lochach z pętami na rękach i nogach. Chcąc zmiękczyć opór chłopów, wzywano ich pojedynczo lub w małych 2—3-osobowych grupkach na przesłuchanie, bito, lżono, a w końcu za bunt przeciw zwierzchności skazywano na grzywny w wysokości 6—20 tal. cesarskich, przeważnie jednak w najwyższej wysokości. Nie pomagały błagalne próśby, że grzywna oznacza dla nich zupełną ruinę, sprzedaż inwentarza pociągowego i krów. Pan dotrzymywał słowa, że puści poddanych z torbami. Jeśli któryś odmawiał zapłaćenia grzywny, wiązano go z powrotem i wrzucano do lochu lub piwnic. Po trzech dniach wszyscy aresztowani przystali na żądania Burghausa, zwłaszcza że w więzieniu nie otrzymywali ani jedzenia, ani picia. Jedynie Sauer trwał w oporze, znosząc z podziwu godną wytrwałością głód, pragnienie i bicie. On też najdłużej przebywał w więzieniu, bo do 26 października, gdy pozostali chłopci zostali z niego zwolnieni najpóźniej 23 tm.

Po tym incydencie 26 października do Urzędu Książęcego przybyło 23 kmieci stoleckich w towarzystwie sołtysa i 5 ławników, oskarżając Burghausa o znęcanie się nad nimi, o narażanie ich na straty moralne i materialne oraz o niesłuszne posądzenia o rebelię. Następnego dnia dołączył do nich świeżo uwolniony z więzienia Sauer. Na żądanie starosty



chłopi odtworzyli mniej lub bardziej dokładnie przebieg wypadków w Stolecu w dniach 19—26 października. Relacja wypadła zdecydowanie niekorzystnie dla Burghausa. Jedyne soltys usiłował podać jak najmniej faktów obciążających pana. Po złożeniu relacji został zresztą z wyżej przedstawionych powodów aresztowany. W Urzędzie Książęcym wypytywano chłopów szczególnie o to, czy w opisywanych dniach nie było nawoływań do rebelii. Dopiero gdy wszyscy zgodnie zaprzeczyli tym sugestiom, polecono im nie płacić narzuconych przez pana grzywien, zabroniono stronom podejmowania jakichkolwiek kroków przed ogłoszeniem wyroku, nakazując jednocześnie poddanym okazywać Burghausowi szacunek i posłuszeństwo. Nie wolno im też było używać pod jego adresem brzydkich, obraźliwych słów<sup>24</sup>.

Po tym przesłuchaniu chłopów w Urzędzie Książęcym Burghaus zorientował się, że jego szanse na wygranie procesu znacznie zmalały. Nie udało mu się przecież wmówić władzom, że chłopci urządzili rebelię. Dopuszczał się też czynów, które mogły pchnąć chłopów do niej. Władze zaś nie pochwały takiego postępowania. Zależało im na utrzymaniu spokoju na wsi, na łagodzeniu tam antagonizmów społecznych. Robiły przecież wiele, by ugruntować w chłopach wiarę w skuteczność legalnych form walki z dworem, w opiekę państwa<sup>25</sup>. Stąd Burghaus mógł się spodziewać, że wiele punktów spornych Urząd Książęcy rozstrzygnie na korzyść chłopów. Nie stawiał się więc na wyznaczonej na 22 listopada rozprawie, licząc, że czas zatrze niekorzystne wrażenie, jakie na sędziach wywarło jego postępowanie z chłopami. Zastosowana przez Burghausa taktyka grania na zwłokę okazała się trafna. Podjęte na wspomnianej wyżej rozprawie w jego nieobecności decyzje były nader korzystne dla chłopów. Uzyskali to, o co od kilku miesięcy walczyli, a mianowicie Urząd Książęcy nakazał Burghausowi pod sankcjami karnymi dostarczyć do Ziębic w charakterze materiału dowodowego urbarze i księgi sądowe ze Stolca<sup>26</sup>.

Na skutek absencji Burghausa nie mogła się odbyć rozprawa 7 grudnia. Doszło do niej dopiero 11 I 1656 r., gdy na prośbę Burghausa książę pozwolił w jego imieniu wystąpić w Urzędzie Książęcym mandatariuszowi. Butny pan uważał bowiem za hańbę występować w sądzie wspólnie z poddanymi. Mandatariuszem tym został wachmistrz Monteferques, któremu obok Weidmanna pomagali Karol Mikołaj Burghaus, podpułkownik Bercke i porucznik Müller. Interesów chłopów bronił teraz nie tylko Riedel, ale także drugi adwokat, Jan Frentzel. Po obszernych wywodach adwokatów

<sup>24</sup> Tagefahrt 26—27 X 1655, tamże, s. 531—553.

<sup>25</sup> Szerzej pisze o tym J. Leszczyński, *Ruchy chłopskie na Pogórzu Sudeckim w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1961, s. 357—358.

<sup>26</sup> Tagefahrt 22 XI 1655, AP Wrocław, Ks. Z., Rep. 30 III 5 p, s. 580.

Urząd Książęcy ponownie zaproponował polubowne załatwienie spornych kwestii. Taktyka Burghausa przynosiła owoce. Traktaty jednak do niczego nie doprowadziły, ponieważ dziedzic stoleccki stanowczo odmówił płacenia podatków z przyłączonych do dworu gruntów chłopskich, a na ustępstwie w tej sprawie chłopom przecież najbardziej zależało <sup>27</sup>.

Nie wiadomo, jak się dalej potoczyły losy walki chłopów stoleckich z Burghausem. Na tym bowiem momencie na kilkadziesiąt lat urywają się księgi protokołów Urzędu Książęcego w Ziębicach. W innych źródłach nie znalazłem ani jednej wzmianki na ten temat. Można jednak przypuszczać, że chłopom musieli w końcu w najważniejszych dla nich kwestiach ustąpić panu. Za tą hipotezą przemawia fakt, że w czasie ostatniej z omówionych wyżej rozpraw sympatie sędziów znowu były po stronie Burghausa, choć — jak zwykle — starannie maskowane. Chłopom zapewne przyznano rację w mniej istotnych punktach. Tak działała najczęściej sprawiedliwość feudalna, nawet jeśli pan był sadystą i okrutnikiem. Tym bardziej więc należy podziwiać chłopów stoleckich, że przeciwko takiemu panu odważyli się wstąpić na drogę sądową.

### STOLEC — EIN UNRUHIGES DORF

(Beitrag zur Geschichte der Bauernbewegungen im Fürstentum Ziëbice)

In den fünfziger Jahren des XVII. Jahrhunderts gehörte das Dorf Stolec, unweit von Ząbkowice, dem Baron Franz Sigismund von Burghaus, einem typischen Repräsentanten desjenigen Teiles des schlesischen Adels, dessen Jugend und Mannesalter in die bewegte Zeit des Dreissigjährigen Krieges fiel. Burghaus war ein geselliger Mensch, liebte Festgelage, Rosen und Pferde, zugleich aber verhielt er sich grausam den schwächeren und von ihm abhängigen Menschen, insbesondere der Dienerschaft und den Untertanen gegenüber. Allein in der ersten Hälfte der fünfziger Jahre hatte er 3 Totschläge auf dem Gewissen. Prügel und Einkerkierung der Dienerschaft und der Bauern war an der Tagesordnung. Da Burghaus sehr verschwenderisch lebte, hatte er dauernd Schulden bei privaten Personen und beim Staat. Seinen finanziellen Schwierigkeiten versuchte er vorzubeugen, indem er die Unterdrückung und Ausbeutung forcierte. Die Untertanen mussten Steuern für Bauerngrundstücke zahlen, die den Vorwerken angeschlossen worden sind; Burghaus forderte höhere Frondienstleistungen, führte immer neuere Fronarbeiten und andere Pflichten ein, zwang die Bauern zur vorzeitigen Entrichtung der Zinsen und erhöhte deren Betrag, beschäftigte unvorschriftsmässig die Bauernkinder. Die Untertanen von Stolec konnten sich in ihrem antifeudalen Kampf auf reiche Traditionen stützen, und obwohl sie sich vor ihrem grausamen Herrn fürchteten, haben im Dorf seit 1650 Unruhen begonnen. 1655 haben die Bauern gegen Burghaus beim Fürstlichen Amt in Ziëbice eine Beschwerde eingereicht. Der Prozess dauerte zuminsdestens bis 1656; das Ergebnis ist uns nicht bekannt. Es besteht

<sup>27</sup> Tagefahrt 11 I 1656, tamże, s. 612—621.

aber kein Zweifel darüber, dass das Gericht den unmenschlichen Herrn in Schutz nahm. Burghaus versuchte die Richter davon zu überzeugen, dass die Bauern gegen ihn rebellierten und dafür bestraft werden müssten. Er inszenierte auch einen fingierten Überfall der Bauern auf sein Schloss. Diese Beschuldigungen fanden beim Fürstlichen Amt keinen Glauben, doch in den grundsätzlichen Fragen des Streits stand es auf der Seite Burghausens.